Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 265 Kraków, Środa 1 grudnia 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 80.— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 6 Mk. w nadesłanem 15 Mk. Głosy publiczne po 20 Mk za wiersz.

Przesilenie w polskiej delegacyi pokojowej w Rydze

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 listopada.

Dzisiejszy „Kuryer Poranny" donosi z Rygi, **że delegacya polska została zaskoczoną notą ministra spraw zagranicznych Sapiehy do Cziczerina** w sprawie przyspieszenia rokowań. Notę tę zakomunikował p. Dąbskiemu Joffe. Jak się korespondent powyższego dziennika dowiaduje, **należy się spodziewać kryzysu na stanowisku prze odniczącego delegacyi polskiej.**

Dzisiejszy „Robotnik" zarzuca p. Dąbskiemu, że opiera się przyjazdowi do Rygi sejmowej delegacyi. Zarzuca mu: 1) że sam sobie nie da rady i 2) że z jego podniety wyszedł **gorszący zatarg na światło dzienne między nim a rządem i sejmem, skutkiem czego pozycya Polski wobec bolszewików stała się znacznie słabszą.**

Jak wiadomo, inicyatywa wysłania delegacyi sejmowej wyszła od premiera Witosa. Dąbski miał oświadczyć ministrowi Sapiesze, **że o ile delegacya sejmowa przyjedzie do Rygi, nie będzie funkcyonował jako przewodniczący.**

Warszawa, 29 listopada.

Wedle prywatnych wiadomości nastąpi **zmiana w kierownictwie delegacyi pokojowej w Rydze**, które w miejsce p. Dąbskiego ma objąć wicepremier **Daszyński**. Faktem jest, że **trudności w rokowaniach**, wywołane zachowaniem się delegacyi bolszewickiej, spowodują **dłuższą przerwę w rokowaniach**. (Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości niema. Przyp. red.).

(PAT) Warszawa, 29 listopada.

Na skutek telegraficznego wezwania przewodniczącego polskiej delegacyi pokojowej p. Dąbskiego, z ramienia ministerstwa kolei żelaznych wyjechali do Rygi w charakterze ekspertów inżynier Piechowski i p. Gieysztor.

(PAT.) Ryga, 29 listop.

Łotewskie biuro prasowe podaje: Polsko-rosyjskie pertraktacye pokojowe prowadzone są w komisyach. Dotychczas nie sformułowano brzmienia przyszłych punktów traktatu pokojowego. **Obie delegacye zaprzeczają pogłoskom o zamiarze działania zwłoką. Zapewniają o szczerej woli doprowadzenia do skutku dzieła pokoju.**

Pogorszenie szans polskich w plebiscycie górnośląskim

Londyn. (PAT.) — Konferencya premierów badała sprawę plebiscytu na Górnym Śląsku i zadecydowała zwrócić się do Polski i Niemiec z propozycyą, aby **głosowanie 300 tysięcy osób, pochodzących z Górnego Śląska, stale tam zamieszkałych, odbyło się w jednej ze stref okupowanych przez koalicyę, a więc w Kolonii**, a to w tym celu, aby uniknąć rozruchów, jakie mogłyby nastąpić, gdyby plebiscyt na Górnym Śląsku miał się tam odbywać przy napływie wielkich olbrzymich mas. Jeżeli Niemcy i Polska odrzucą powyższą propozycyę koalicyi, w takim razie **osoby, pochodzące z Górnego Śląska, a zamieszkałe tam, będą głosowały w innym dniu, aniżeli ludność, zamieszkała na Górnym Śląsku.**

• • •

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 listopada.

Decyzya **angielska**, upoważniająca emigrantów górnośląskich do głosowania na Górnym Śląsku, wywarła w polskich kołach politycznych **piorunujące wrażenie**. Oburzenie jest powszechne. Rząd polski nie pozostawi sprawy tej bez odpowiedzi. Koła miarodajne rozważają formę, jaką należy nadać temu wystąpieniu rządu polskiego. Dziś minister spraw zagranicznych Sapieha odbył w tej sprawie konferencyę z Witosem i Daszyńskim. W godzinach wieczornych zebrała się pełna Rada ministrów, poświęcona wyłącznie tej sprawie. Jutro sprawa ta będzie rozważana w sejmowej komisyi dla spraw zagranicznych.

(PAT). **Bytom**, 29 listopada.

Polski komisaryat plebiscytowy odebrał w niedzielę wieczorem od swojego męża zaufania w Paryżu następującą depeszę: Według propozycyi angielskiej, przyjętej przez Francyę, plebiscyt na Górnym Śląsku odbędzie się **strefami**. Na miejscu na Górnym Śląsku będą głosowali tylko mieszkańcy Górnego Śląska. Emigranci będą głosować osobno i zostaną zawezwani do głosowania prawdopodobnie **do Kolonii**.

Ostatni ustęp depeszy jest niejasny. Mówi on o Kolonii, mieście w Nadrenii. Mogłoby to się odnosić tylko do emigrantów na zachodzie Niemiec, a informator paryski nie donosi o tem, gdzieby mieli głosować emigranci Górnego Śląska.

Paryż. (PAT.) — W artykule pt. „Koalicya a Polska", zaznacza „Temps", że Polska jest obecnie **zbyt wystawioną na niebezpieczeństwo nowej wojny z bolszewikami**, wobec czego leży w interesie już nietylko Francyi, ale całej Europy, aby nie wyłączając nawet Niemiec, przeszkodzić wybuchowi tej wojny. Polska — mówi „Temps" — **powinna być silna i w tym celu przedewszystkiem plebiscyt na Górnym Śląsku powinien się odbyć natychmiast i to przy zupełnym porządku.** Trzeba też radykalnie **naprawić finanse Polski.** Kwestya Gdańska powinna być rozwiązana **w sposób jasny.**

Niedomagania naszego taboru kolejowego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Sprawa taboru kolejowego, z którą łączy się **przesilenie węglowe**, jest specyalnie rozważana przez nasze sfery techniczne. Z miarodajnego źródła donoszą, że przesilenie węglowe wynika stąd, że z Górnego Śląska otrzymywaliśmy do ostatnich dni **drobną część** należnego nam kontyngentu. Niemcy twierdzą, że Polska winną im jest 36 tysięcy wagonów, dlatego nie mogą dostarczyć węgla w swoich wagonach. Pułkownik amerykański Arbar, doradca naszego ministerstwa kolei, obliczył, że dług ten polega na cyfrach **nieścisłych** i że znaczna część pretensyi niemieckich już została zlikwidowaną, zaś pozostałe pretensye są **wątpliwe**. W Berlinie pracuje komisya koalicyjna pod przewodnictwem majora japońskiego Tanaki, która dotąd nie zdążyła doprowadzić prac swoich do tego stanu, aby przydzielić Polsce część taboru niemieckiego, przypadającą jej na podstawie traktatu wersalskiego.

Podwyższenie taryf kolejowych

Warszawa. (PAT). Rada ministrów po wysłuchaniu sprawozdania ministra skarbu z zakresu budżetu państwowego uznała za konieczne celem częściowego pokrycia wciąż rosnących wydatków **wydatne podwyższenie taryf kolejowych.** W wykonaniu tej uchwały ministerstwo kolei i handlu wprowadza z dniem 1 grudnia b. r. podwyższenie **o 100% wszystkich opłat taryf osobowej i bagażowej** oraz podwyższenie w tymsamym stosunku **wszystkich opłat przewozowych i taryfy towarowej.** Wyjątek uczyniono tylko dla przewozu **węgla kamiennego i drzewa.** Wyjątek ten uczyniono ze względu na znaczenie tych ładunków dla życia gospodarczego kraju. Ponadto podniesiono o 100% opłaty za czynności ładunkowe oraz za przechowywanie towaru w składach i o 50% opłaty za wszystkie inne czynności kolejowe. Równocześnie w uwzględnieniu powszechnego wzrostu cen podwyższa się o 100% normy wysokości odszkodowania za zaginięcie, brak i uszkodzenie bagażu i przesyłek towarowych.

Zakończenie zjazdu kolejarzy

Lwów. (Tel. wł. „Naprzodu"). Zjazd delegatów Związku zaw. pracowników kolejowych zakończył się w poniedziałek o 11 w nocy. Do zarządu wybrano większość zwolenników PPS, komuniści ponieśli klęskę. Przewodniczącym Związku wybrany został Kruszewski, zastępcami Moraczewski, Michniewicz i Kuryłowicz.

Rekrutacya w Wilnie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z Wilna donoszą, że od kilku dni odbywa się tam rekrutacya roczników 1899 i 1900. Kierownik oddziału rekrutacyjnego Iwanowski zaznacza z zadowoleniem, że pobór znalazł pełne uznanie u ogółu ludności i pobór idzie dobrze. Znaczną ilość rekrutów dali żydzi. Termin ukończenia poboru nie jest określony, prawdopodobnie przeciągnie się do 2 grudnia.

Przeciw wyzyskowi aptekarskiemu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Od kilku tygodni trwa w Warszawie strejk personalu aptekarskiego. Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu zostanie wniesioną rezolucya, domagająca się **cofnięcia rozporządzenia ministerstwa zdrowia**, które umożliwiło właścicielom zamykanie aptek od 1—3 i o 7 wieczór. Rezolucya stwierdza, że lokaut aptekarski skierowany jest **przeciw żywotnym interesom ludności i wobec tego nie może być tolerowany.** Rezolucya żąda, aby opracowano ustawę aptekarską, normującą warunki pracy pracowników.

Rezolucya ta popieraną jest przez wszystkie niemal stronnictwa sejmowe.

Rządy w polskiej części Śląska Cieszyńskiego

Warszawa. (PAT). Naczelnik państwa zamianował dra Feliksa Bocheńskiego zastępcą komisarza rządowego, a ks. Eugeniusza Brzózkę, Franciszka Popiołka, Jana Machaja i Antoniego Pawlitę członkami tymczasowej komisyi rządzącej. Komisarzem pozostaje nadal p. Zygmunt Żurawski.

Nowa emisya marek papierowych

Do 20 listopada br. polska krajowa kasa pożyczkowa puściła w obieg 40 miliardów marek papierowych. Wczoraj Sejm uchwalił zaciągnąć w tejże kasie pożyczkę 15 miliardów i o tę sumę powiększy się ilość będących w obiegu biletów markowych. Z dyskusyi sejmowej dowiedzieliśmy się, że państwo potrzebuje do końca bieżącego roku 17 miliardów marek, a to 9 milionów na zakupy aprowizacyjne a 8 milionów na pokrycie deficytu budżetowego. Brak ten skarb spodziewa się pokryć z własnych dochodów — tj. z pożyczki — tylko do wysokości 2 miliardów, resztujące 15 miliardów mają właśnie być pokryte nową emisyą banknotów w tej wysokości.

Wobec uchwalenia przez Sejm tej ustawy będzie do końca tego roku, o ile nie wypłyną jakieś nowe potrzeby, 55 miliardów marek papierowych w obiegu, nie licząc miliardów wypuszczonych na wykupno koron i dewiz. Ogólna suma w banknotach reprezentowana przewyższa 60 miliardów, co jest sumą wprost potworną, tembardziej że niema ona żadnego wchodzącego w rachubę pokrycia. W całej tej sprawie, która z natury rzeczy da nowemu ministrowi skarbu p. Steczkowskiemu najtwardszy orzech do zgryzienia, uderza pewne ugrupowanie cyfr, które świadczy — o ile jeszcze specyalny dowód był potrzebny — o nieudolności dotychczasowej gospodarki finansowej. W toku jest od pół roku pożyczka dobrowolna krótko- i długoterminowa Wiadomo, z jakim nakładem kosztów i reklamy pożyczkę tę się forsuje. A rezultat? Według oświadczenia wiceministra skarbu dra Weinfelda pożyczka ta dała dotychczas niecałe 6 i pół miliarda marek. Wiadomo dalej, ile nadziei przywiązywano do ulokowania tej pożyczki wśród rodaków naszych w Ameryce. Wiceminister skarbu p. Rybarski jeździł specyalnie dla propagandy tej pożyczki do Ameryki, utworzono komitety i komisaryaty, zmobilizowano całe koło przyjaciół p. Paderewskiego z „bankierem" Smulskim na czele. A rezultat? Subskrypcya w Ameryce przyniosła 17 milionów dolarów. Na naszą walutę jest to dużo, ale w Ameryce siła kupna 17 milionów dolarów przedstawia się bardzo skromnie, bo efektywnie tylko w połowie tej sumy, jakoże siła kupna dolara w ojczyźnie dolarów wynosi tylko 50 proc. jego wartości.

Tak przedstawia się stan sprawy w przeszłości. A jak zapowiada się przyszłość? Wobec zapotrzebowania 17 miliardów wyda się bilety bankowe na 15 miliardów, a brakujące 2 miliardy będą — jak referent sejmowy się wyraził — przypuszczalnie pokryte pożyczkami. Nie wiemy, jakie pożyczki referent miał na myśli: czy niezamkniętą jeszcze pożyczkę „odrodzenia", czy pożyczkę premiową, czy może pożyczkę przymusową. Byłoby bardzo mizernym wynikiem, gdyby jedna z tych kategoryi dała do końca roku tylko 2 miliardy, ale i ten mizerny rezultat wydaje nam się nieprawdopodobny. Bo jeżeli w przeciągu 6 miesięcy zebrało się 6 i pół miliarda, to w przeciągu jednego miesiąca trudno będzie zebrać 2 miliardy.

Na uzasadnienie tej gospodarki powołał się wiceminister dr Weinfeld na wypadki wojenne, które spowodowały brak zorganizowanego aparatu skarbowego. Wypadki wojenne, jak stwierdził poseł tow. Diamand, dużo rzeczy mogą usprawiedliwiać, ale nigdy takich zaniedbań w dziedzinie organizacyi urzędów, jakie przyznaje wiceminister skarbu. Wypadki wojenne mogą być usprawiedliwieniem deficytu w gospodarce finansowej, nigdy zaś w organizowaniu stosunków wewnętrznych. Sądzimy, że właśnie przeciwny porządek powinien mieć miejsce: im więcej państwo wskutek wypadków wojennych potrzebuje pieniędzy, tem bardziej powinno starać się o zorganizowanie sposobów wydobycia tych pieniędzy. A co u nas na tem polu zrobiono? Czy uruchomiono choć jedno poważne źródło podatkowe poza podwyżką cen artykułów przez państwo gospodarowanych? Czy przyciśnięto pożyczką przymusową te sfery, które sabotowały pożyczkę dobrowolną? Czy robiono skutecznie — to znaczy skutecznymi środkami i przez odpowiednich ludzi — zabiegi o pożyczkę zagraniczną. Żaden z tych najelementarniejszych środków nie został zastosowany, a w wyniku mamy 60 miliardów znaków papierowych w obiegu z perspektywą dalszego ich pomnożenia.

Nie zazdrościmy p. Steczkowskiemu spuścizny, jaką objął po p. Grabskim. A do tej spuścizny zaliczamy też współpracowników p. Grabskiego, jego wiceministrów pp. Rybarskiego i Weinfelda. Obaj są partyzantami endecyi i nie uważają za stosowne usunąć się w chwili, gdy ich stronnictwo wycofuje się z rządu. Spóźnione żale za utraconą placówką, za utratą udziału w rządzie nie zmienią faktu, że endecya zrzuciła z siebie odpowiedzialność za kierunek finansów i polityki państwa, wycofując p. Grabskiego z gabinetu. Z tą chwilą niema w gabinecie miejsca dla endeckich reprezentantów niższego stopnia, jeżeli w dodatku i fachowość ich okazała się problematyczną.

Sanacya musi nastąpić zarówno co do osób jak i co do metod. Jeżeli p. Steczkowski potrafi postawić jasno kwestyę osób, to i sprawa reorganizacyi względnie stworzenia aparatu może pójść pomyślną drogą.

y.

Tragedya armii ukraińskiej

W „Wperedzie" znajdujemy opis katastrofy armii ukraińskiej, którą los przeciwstawił kilkakrotnie przeważającej sile wroga, „przeco ostatecznie zmuszona została złożyć broń przy przekraczaniu państwowej granicy polskiej.

Dnia 9 i 10 listopada w kwaterze atamana Petlury i w sztabie gen. Pawlenki ułożono plan ofenzywy, którą chciał kierować główny ataman. Ale bolszewicy uprzedzili uderzenie armii i zaatakowali wielkiemi siłami na odcinku Bar-Mohylew. W krótkim czasie prawe skrzydło armii gen. Pawlenki było zniszczone. Ataman, nie zdoławszy dojechać do Mohylewa, skąd miał kierować ofenzywą, został zmuszony wrócić do Kamieńca. Większa część 6-ej dywizyi dostała się do niewoli. Lewe skrzydło ukraińskiej armii, nie wiedząc o tem, co zaszło na skrzydle prawem, rozpoczęło atak i o godzinie 4-ej zajęło Winnicę. Bolszewicka konnica wdarła się z Baru na tyły armii ukraińskiej. Rząd Petlury musiał w nocy uciekać, ponieważ w oddaleniu 7 wiorst pojawiła się konnica Kotowicza. Wszystkie tabory armii i rządu posuwały się wzdłuż Zbrucza do Wołoczysk. Kilku ministrów przeszło w Husiatynie granicę polską. Sam Petlura wyjechał do Wołoczysk, skąd dał rozkaz do ofenzywy. Ostatki armii ukr. razem z pułkami Permikina w rozpaczliwym boju zajęły Derażnię, ale tylko na krótki czas. Dnia 21 bm. rankiem dały się słyszeć niedaleko Wołoczysk strzały artyleryjskie, wobec czego rząd Petlury przejechał przez Zbrucz do Podwołoczysk.

Na zachodnim brzegu Zbrucza okopały się wielkie masy wojsk polskich. Odbiorcza komisya polska poczęła przeprowadzać regestracyę ukraińskiego mienia i rozbrajania kozaków. Ale już przed zachodem słońca bolszewicy byli w Wołoczyskach. Rozbitki armii Petlury i Permikina rzuciły się przez most na Zbruczu i uzbrojone przeszły kordon. Nie było czasu myśleć o rozbrojeniu. Sotnia ukraińskich kozaków „szkoły junackiej" przechodziła most na Zbruczu już w ogniu bolszewickich kulomiotów. Rozpoczęła się panika. Rząd Petlury siedział w wagonach o kilkaset kroków od Zbrucza i czekał na lokomotywę, której Polacy jakoś nie mogli dostawić. Petlura stał w oknie wagonu i przyglądał się odwrotowi. Część Zaporożców przechodziła ze śpiewem i muzyką przy akompaniamencie kulomiotów. Bolszewicy zapędzili się aż pod most, gdzie ich zatrzymali Polacy. Jakiś bolszewicki dowódzca krzyczał z za Zbrucza: „My porachujemy się z wami za to, żeście puścili Petlurę do Polski".

Cały wieczór dolatywały z za Zbrucza okrzyki: „Hurra!" i echa strzałów. To bolszewicy rozprawiali się z rozbitkami armii Petlury, kryjącymi się po lasach. Późnym wieczorem stanął nad Zbruczem bolszewicki kozak i krzyknął: „Towarzysze Petlurowcy! dość walki z brećmi! Chodźcie razem z nami bić burżujów!" Kozacy Petlury odpowiedzieli salwami strzałów. Późną nocą wyjechał rząd Petlury z Podwołoczysk do Tarnowa, gdzie będzie „konfinowany", jak oświadczył oficyalnie przedstawiciel polskiego rządu, Kniaziołucki.

Armii Petlury nie można uważać za ostatecznie zlikwidowaną. Wielu kozaków odmówiło złożenia broni i pod wodzą Tiutiunnyka przedarło się przez front na tyły bolszewickie, gdzie rozpoczęły znowu walkę partyzancką.

—ooo—

UWAGI

NIE WOJOWNICZY BISKUP

W Berlinie bawi arcybiskup Roop. W dniach przedstawiciele kolonii polskiej, nowicie: prezes Związku Towarzystw P... w Berlinie p. Leonard, prezes Komitetu Narodowego p. Ziętowski, dr Lewandowski, ks. prob. Ledwoń i przedstawiciel redakcyi „Dziennika Berlińskiego" złożyli arcybiskupowi Roopowi wizytę powitalną. Arcybiskup Roop oświadczył zebranym:

— Ja i garstka ludzi dobrej woli staramy się w Polsce wytworzyć zespół ludzi uczciwych, ludzi, którzyby bez względu na przynależność partyjną starali się o podniesienie etycznego i moralnego poziomu w społeczeństwie. Kościół katolicki w Polsce nie ma zamiaru (?) przeciwstawić się postępowej odbudowie kraju, która zresztą leży również w jego interesie. I oto właśnie idzie, by z wszystkimi ludźmi i wszystkiemi partyami wejść w kontakt. W każdej partyi, nawet w socyalizmie i komunizmie jest ziarnko prawdy, należy je tylko wyzyskać w odpowiednim kierunku.

To, co ów arcybiskup powiedział — to, rozumie się, naogół niewiele, ale wiele bardzo, jeżeli jego słowa porównamy z tem, co głoszą Teodorowicze, Łosińscy itd. Zapewne Roop znajdzie się u nich na czarnej liście tak, jak biskup Bandurski.

Przegląd gospodarczy

Spęd bydła w Krakowie. Na targ od 20 do 26 b. m. spędzono buhaji 142, wołów 109, krów 205, jałówek 240, cieląt 472, kóz i baranów 19, nierogacizny 1156, razem 2343 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 3000 do 4700 mk., woły od 4500 do 5600 mk., krowy od 2500 do 4800 mk., jałownik od 3000 do 5000 mk., cielęta od 4000 do 5500 mk., nierogaciznę od 7500 do 9500 mk., bitej wagi: nierogaciznę od 9000 do 13.200 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2343 sztuk. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 165 sztuk bydła, 4 barany i 139 świń, zaś 18 cieląt mniej, czyli 139 sztuk więcej.

Zjazd fabrykantów wyrobów metalowych i maszyn rolniczych z całej Polski odbędzie się w dniach 5—7 grudnia w Poznaniu. Program zjazdu obejmuje między innymi sprawy: sprawozdanie zarządu, omówienie polityki gospodarczej, sprawę surowców, sprawy komunikacyjne, sprawę robotniczą, sprawę eksportu, sprawę kraj. wystawy maszyn i narzędzi rolniczych we Lwowie, sprawę wykształcenia zawodowego, organizacyę zawodową, wybór nowego zarządu. — Uczestnicy zjazdu płacą po 400 mk. na pokrycie kosztów. Obrady będą się toczyć w sali uniwersytetu.

Z Gdańska

Gdańsk. (PAT.) Wczoraj rozpoczął się **wyjazd wojsk angielskich z Gdańska.** Wymarsz Anglików z Gdańska zakończony będzie prawdopodobnie dziś. Ludność niemiecka Gdańska żegnała wyjeżdżających Anglików **bardzo przyjaźnie.**

Gdańsk. (PAT.). Wczoraj przybył do tutejszego portu **okręt polsko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi polskiej** pod nazwą „Warszawa" z ładunkiem materyału wojennego dla armii polskiej. **Ładunek ten wynosi 5 tysięcy ton.**

—oco—

Przed plebiscytem w Wilnie

Gdańsk. (PAT.) Dzienniki tutejsze donoszą z Kopenhagi: Na wczorajszem posiedzeniu duńskiej rady ministrów omawiano żądania Ligi narodów do wzięcia **przez Danię udziału w międzynarodowej okupacyi Wileńszczyzny przy przeprowadzeniu plebiscytu. Dania zdecydowała się wziąć udział w tej okupacyi.**

Paryż (PAT). Rada Ligi narodów postanowiła wysłać do Wilna trzech cywilnych komisarzy, celem oznaczenia **obszaru plebiscytowego i sposobu jego przeprowadzenia.**

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Konferencya socyalistów polskich i niemieckich w sprawie Górnego Śląska

Dnia 20 listopada w biurze zarządu socyaldemokratycznej partyi Niemiec (większościowców) w Berlinie rozpoczęła się konferencya socyalistów polskich i niemieckich w sprawie Górnego Śląska.

PPS reprezentowali tow. **Biniszkiewicz, Borys** i Czajor z ramienia górnośląskiej organizacyi; tow. Lieberman z ramienia Centralnego Komitetu Wykonawczego. Niemiecką socyalno-demokratyczną partyę reprezentowali posłowie górnośląscy tow.: Franz, Okoński i Bijas, oraz z ramienia zarządu partyi posłowie: Wels, Braun, Bartel i inni.

Zagaił konferencyę i objął przewodnictwo tow. **Huysmans** (Belg), sekretarz II-giej Międzynarodówki. Tow. Huysmans w zagajeniu wyłuszczył cel konferencyi. Do biura Międzynarodówki została przesłana skarga socyalnodemokratycznej partyi niemieckiej, która zarzuca polskim towarzyszom gwałty, popełniane na ludności niemieckiej Górnego Śląska i wzywają Międzynarodówkę do obrony ludności niemieckiej na Górnym Śląsku. Zadaniem konferencyi jest rozpatrzyć skargę tow. niemieckich i znaleźć drogę porozumienia.

Sekretarz niemieckich związków zawodowych na Górnym Śląsku tow. pos. **Franz** przedstawił materyał o rzekomych gwałtach, dokonywanych przez Polaków. Odpowiedział posłowi Franzowi w dłuższem przemówieniu tow. **Biniszkiewicz**, który przedłożył zebranym materyały faktyczne, w straszliwych barwach malujące położenie robotnika polskiego na Górnym Śląsku, narażonego na niesłychane gwałty ze strony rozbestwionych szowinistów niemieckich, skrycie i jawnie popieranych i pieniężnie zasilanych przez centralny rząd niemiecki. Opis krwawych zajść w Katowicach i innych miastach górnośląskich, wykazywał w sposób niezbity nieprawdziwość zarzutów i ataków Franza.

Przemówienie tow. **Biniszkiewicza**, oparte na licznych przykładach, niezaprzeczonych nawet przez Niemców, sprawiło na tow. Huysmansie głębokie wrażenie.

Zabierali głos kolejno towarzysze niemieccy z Górnego Śląska, zarzucając teror ludności polskiej wogóle, a socyalistom polskim w szczególności. Wszystkie te zarzuty zostały odparte przez tow. **Biniszkiewicza**, przemawiającego kilkakrotnie i tow. **Czajora**, którzy ilustrowali swe wywody długim szeregiem faktów.

Dyskusya nad materyałem faktycznym trwała prawie cały dzień. Prowadzili ją sami towarzysze górnośląscy, obeznani z miejscowymi stosunkami.

Po wyczerpaniu tej dyskusyi, zabrał głos tow. **Wels** i nakreślił powody, które zmuszają niemieckich socyalistów do obstawania, aby Górny Śląsk pozostał przy Niemczech. Mówca podniósł wielkie znaczenie, jakie dla przemysłu niemieckiego ma produkcya Górnego Śląska, apelował do PPS, aby nie kierowała się nacyonalizmem, by podała rękę do zgody, gdyż obecnie stosunki na Górnym Śląsku grożą katastrofą i jeszcze bardziej pogłębią przepaść między ludnością polską i niemiecką.

W odpowiedzi zabrał głos tow. **Lieberman.**

Mówca odparł zarzut nacyonalizmu, inkryminowany PPS. Polscy socyaliści biorą i muszą brać żywy udział w życiu narodowem swej ojczyzny. W naszej pracy partyjnej — mówił tow. **Lieberman** — silniej, aniżeli w innych partych socyalistycznych drga **nuta narodowa**, ale winą tego jest tragiczny los, który spotkał Polskę przed wiekiem, niesłychany ucisk narodowy, pod którym cierpieli, rozdarci na trzy zabory, Polacy. Zwycięzcy w wojnie światowej nie uleczyli ran zadanych Polsce, a wskrzeszając Polskę, rzucili pomiędzy nią a sąsiadów istną pochodnię niezgody, rozżarzają corazto nowe walki i konflikty. Mimo miłości dla ojczyzny, której się nie wypierają w tych ciężkich czasach, jakie przeżywa Polska, socyaliści polscy są świadomi obowiązków względem socyalizmu światowego i solidarności międzynarodowej proletaryatu. Nie chcemy bynajmniej, aby kwestye sporne, jakie istnieją między proletaryatem polskim i niemieckim były rozstrzygnięte w drodze gwałtów i teroru. Lecz **broniąc ducha polskiego na Górnym Śląsku**, rękę wyciągniętą do nas po zgodę chętnie przyjmujemy, a dowodem jest to, żeśmy tu przyjechali i wspólnie z socyalistami niemieckimi chcemy szukać drogi wyjścia z sytuacyi i porozumienia celem zabezpieczenia ludności przed krwawym terorem i gwałtami. Kardynalnym warunkiem wspólnej pracy naszej musi być **uznanie również i przez drugą stronę plebiscytu, jako najwyższej instancyi, decydującej ostatecznie o losie Górnego Śląska.** Na ten zasadniczy warunek musimy się zgodzić obopólnie i bez zastrzeżeń. Zgodni też niewątpliwie będziemy w dążeniu do zabezpieczenia plebiscytu przed wszelkiem fałszerstwem i gwałtem. Polscy socyaliści z chwilą przyjęcia przez towarzyszy niemieckich tych dwu zasad, chętnie się zgodzą na rozważanie wszelkich konkretnych i praktycznych wskazań, zdążających do urzeczywistnienia i przeprowadzenia powyższych zasad.

W tym celu tow. Lieberman zaproponował utworzenie **mieszanej komisyi**, któraby była powołaną **do polubownego rozstrzygania wszelkich sporów i zatargów**, wynikłych między towarzyszami niemieckimi i polskimi na tle walki plebiscytowej.

Po przemówieniu tow. Liebermana zabrał głos tow. **Huysmans** i z radością podkreślił duże znaczenie tego przemówienia dla przebiegu i rezultatów tej konferencyi, a zwracając się do tow. Welsa oświadczył, że teraz kolej na towarzyszy niemieckich wyciągnąć należyte konsekwencye z przemówienia polskiego towarzysza, który **tak uczciwe i szczere zajął stanowisko.**

Tow. pos. **Franz** imieniem górnośląskich robotników niemieckich wyraził swe zadowolenie ze stanowiska, zajętego przez przedstawiciela proletaryatu polskiego.

Tow. **Wels** zaproponował przerwę dla sformułowania odpowiedniej rezolucyi.

Po przerwie przyjęto następującą

uchwałę.

„Konferencya polskich i niemieckich socyalistów Górnego Śląska, która się odbyła 20-go listopada 1920 w Berlinie, jest zdania, że zatarg górnośląski może być rozstrzygnięty tylko wtedy, gdy **oba narody bez zastrzeżeń przyjmą wynik plebiscytu**, jako najwyższą i obowiązującą instancyę w interesie pokoju, budowy rzeczywistego związku narodów i rozwoju socyalistycznego współdziałania.

Plebiscyt ten musi się odbyć na zasadzie § 4 dodatku do art. 88 traktatu pokojowego.

Polscy i niemieccy socyaliści zobowiązują się działać w tym duchu, aby z propagandy plebiscytowej **usunięto wszelkie nacyonalistyczno-podjudzające argumenty.** Socyalno-demokratyczna partya Niemiec w swojej agitacyi za pozostawieniem Górnego Śląska przy Niemczech, taksamo, jak PPS w swojej agitacyi za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski, będą używały jedynie **argumentów ideowo-politycznych i gospodarczych**, dla uzasadnienia swego stanowiska. Będą **zwalczały jak najbardziej stanowczo wszelkie środki gwałtu i prześladowania**, jakoteż wszelkie sposoby wywierania gospodarczego nacisku i będą żądały zupełnej wolności głosowania.

Po szczegółowem omówieniu wypowiedzianych zażaleń konferencya uchwala: Każda strona wybiera po trzech towarzyszy, którzy stanowią komisyę, mającą **zapobiegać wszelkim wykroczeniom** członków obu partyi lub wykroczenia te usuwać. Jeżeli w pewnych wypadkach komisya nie dojdzie do porozumienia, to ma być uzupełniona jednym członkiem Zarządu partyi polskiej i jednym niemieckiej.“

Postanowiono uchwałę powyższą przedłożyć do zatwierdzenia zarządom PPS i SD niemieckiej.

* * *

Przed konferencyą pojawiły się w niemieckiej prasie partyjnej głosy, nawołujące naród niemiecki, by nie oglądał się na wyniki plebiscytu, bronił Górnego Śląska do upadłego, nie uznał wyników plebiscytu, gdyby te okazały się ujemnemi dla Niemiec.

Przedstawiciele PPS zainterpelowali na kon-

E. L. WOYNICZ

20 JACK REYMOND

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

Jedyną może istotą w Porthcarrick, która nic nie słyszała o całej sprawie, był sam Jack. Oczywiście, że nigdy nie uczyniono o tem najlżejszej wzmianki w jego obecności, a gdyby nawet mówiono, to w obecnym swym stanie i tak nie byłby nic słyszał. Przez dwa tygodnie gorączkował całymi wieczorami, a także przez większą część nocy był nieprzytomny. We dnie leżał całkiem apatyczny, od czasu do czasu jęcząc cicho, najczęściej jednak w stanie głębokiego odrętwienia. Gdy do niego mówiono, leniwie podnosił powieki, rzucał na mówiącego spojrzenie znużone i obojętne, albo chłodno-niechętne i znów w milczeniu spuszczał oczy. Obecność wuja przyprawiała go o takie paroksyzmy strachu, że Dr Jenkins był zmuszony wzbronić wikaremu wstępu do pokoju chorego; poza tem nic go nie obchodziło. Nawet codzienne opatrywanie ran nie wyprowadzało go z głuchej apatyi. Gdy Raymondowa, pierwszy raz pomagając lekarzowi, po usunięciu bandaży wybuchnęła płaczem, zdjęta wstydem i grozą, chłopak zaledwie na nią spojrzał i słabym, zniecierpliwionym szeptem wyrzucił: — Możebyście mnie zostawili w spokoju!

Choroba jego trwała dłużej, niż z początku przypuszczano. Nie nastąpiły żadne komplikacye, tylko przez pewien czas nie mógł poprostu wydrowieć. Ramię goiło się normalnie; także draśnięcia i rany były już niemal zabliźnione, a on wciąż jeszcze leżał w stanie ostatecznego wyczerpania, przy stale wracającej lekkiej gorączce. Troskliwe starania i czas zrobiły jednak swoje; i wreszcie pewnego dnia sierpniowego, cichy, blady cień dawnego Jacka powoli zszedł na dół, położyć się na sofie w saloniku.

Niewiele go to wprawdzie obchodziło, bądź co bądź jednak powrót do sił, był dlań pewną pociechą. Przestaną się przynajmniej kręcić koło niego i przesiadywać w jego pokoju i pytać: „Czy cię może głowa boli?“ albo: „Uraziłeś się?“ To też, kiedy Dr. Jenkins oświadczył: „Jest już całkiem zdrów; musi tylko jeszcze przyjść do sił“, zarówno wujenka Sara jak i wszyscy uczuli coś w rodzaju ulgi, że będą mogli go unikać. Mimo to, wciąż się jeszcze z nim obchodzono jak z pacyentem; troskliwie poprawiano mu poduszki, w pewnych odstępach czasu podawano lekarstwa i buljony; poza tem jednak pozostawiono go samego. Od czasu do czasu widywał na chwilę Molly, strwożone, nieśmiałe stworzonko we fartuszku, przyglądające mu się bojaźliwie z pod zmierzwionych loczków; wyczuła atmosferę grozy i tajemniczości, ciążącej nad domem i w dziwny jakiś sposób dopatrzyła się związku przyczynowego ze swym dużym, chorym bratem. Co do niego, to spojrzawszy na nią, zaraz się odwracał; przestała go zajmować. Najgorsze to, że wracając do życia normalnego, z konieczności będzie się musiał zetknąć z wujem. Tymczasem wbrew trwodze oczekiwania, gdy chwila ta nadeszła, zniósł ją obojętnie. Wymienili parę słów o rzeczach codziennych, wzajem unikając swych spojrzeń.

Po apatji i martwocie nastąpił u niego stan uporczywej ciekawości. Umysł jego, który był przystanął, jak zegar podczas trzęsienia ziemi, zwolna zaczynał się znów poruszać, poto jedynie, by ustawicznie krążyć w temsamem ciasnem kole, niby niewolnik w letargu, mechanicznie powtarzający tesame kwestje, nie zdając sobie sprawy z ich znaczenia. Ciągle i ciągle nasuwała mu się tasama zagadka: związek wewnętrzny między rzeczami brzydkiemi, tak bardzo różnemi na zewnątrz. Że związek taki istniał, co do tego nie miał najlżejszej wątpliwości; mało go obchodziło, na czem on polegał, lecz do zagadnienia tego wracał dzień po dniu, w obojętnem zamyśleniu powoli, stopniowo, sklejając sobie mętną, nieuchwytną teorję o rzeczach potwornych, dobrze znaną psychjatrom.

Urywki rozmowy zasłyszane za dni bardzo dawnych, zanim jeszcze drozd uleciał był w złoty zmierzch zachodu, szeptem prowadzone rozmowy kolegów, których uważał za chłopców takich samych jak on; ustępy z Biblji czytane tak często, że doskonale znał ich brzmienie, nie rozumiejąc jeszcze ich znaczenia; niektóre sceny widziane przypadkowo na sąsiednich folwarkach; wykrawki z historyi starożytnej z podręcznika łaciny; fotografij, z których się dopiero dowiedział, co to wszystko znaczy — wszystko to kolejno napływało mu do głowy, zwolna przybierając sens określony. Przypominał też sobie wyraz twarzy wuja owej ostatniej nocy na piąterku i słaby przebłysk tego samego wyrazu w chwili, gdy oczy ich spotkały się wówczas w oborze, przy bezsilnej suce. Taką twarz niewątpliwie musiał mieć Tarkwiniusz przy łożu Lukrecji.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ferencyi tow. Welsa i innych przedstawicieli zarządu partyi, pytając, jakie jest stanowisko partyi wobec tych głosów. Tow. Wels odpowiedział stanowczo, że **partya z tego rodzaju opiniami nie solidaryzuje się.**

* * *

Prócz konferencyi z większościowcami tow. Lieberman odbył konferencyę z przedstawicielami niezależnej S. P. N., przedstawiając im stanowisko, jakie zajmuje PPS w sprawie Górnego Śląska.

Klęska posła ks. Lutosławskiego w Krakowie

Narodowa demokracya w Krakowie zwołała na niedzielę 28 listopada do sali Sokoła wiec w sprawie konstytucyi. Jako referent wystąpił znany socyalisto żerca, zacietrzewiony partyjnik endecki i nieprzejednany wróg wszelkiego postępu ks. Lutosławski. — Na wiec ten, nie chcieli endecy wpuszczać robotników i dopiero gdy tow. Jaroszewski zaręczył, że robotnicy spokojnie wysłuchają odczytu ks. Lutosławskiego, wpuszczono ich do sali, która też w dziewięciu dziesiątych częściach zapełniła się robotnikami. Wobec tego endecy już nie wybierali prezydyum, tylko ks. Lutosławski zaczął odrazu wygłaszać odczyt, który publiczność cierpliwie wysłuchała, polemizując tylko od czasu do czasu z prelegentem za pomocą wykrzykników. Gdy prelegent przeszedł do omawiania sposobu wyboru prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, rozbrzmiała sala potężnym okrzykiem: „niech żyje Piłsudski!"

Gdy prelegent skończył swe wywody, zabrał w dyskusyi głos tow. Jaroszewski, przywitany oklaskami. Wypowiedział, co myślą masy robotnicze o polityce endeckiej, pchającej Polskę do zguby swą zaciekłą partyjnością. — Punkt po punkcie zbijał rzeczowo tow. Jaroszewski twierdzenia ks. Lutosławskiego, a gdy skończył, zabrzmiały okrzyki: „precz z senatem!", „niech żyje Piłsudski"!

Wobec tego endecy nie postawili już żadnej rezolucyi, tylko wymknęli się ze zgromadzenia żegnani potężnymi tonami „Czerwonego Sztandaru".

Podobno ks. Lutosławski przy wyjściu został obrzucony nieświeżemi jajami, co świadczy o tem, jak niekorzystną wyrobił sobie w Krakowie reputacyę swojemi nienawistnemi wystąpieniami w Sejmie.

* * *

Ks. poseł Lutosławski nadesłał nazajutrz po zgromadzeniu do naszej redakcyi list otwarty, w którym polemizuje z wywodami tow. Jaroszewskiego. Ponieważ ks. Lutosławski ma do dyspozycyi swoje organy partyjne, które mu chętnie list otwarty zamieszczą, przeto nie poczuwamy się do obowiązku drukowania politycznych wywodów tego posła nie różniących się niczem od jego mów sejmowych.

Ruch kolejarski

Nowy Sącz. Ministrowi kolei p. Bartlowi i prezesowi krakowskiej dyrekcyi p. Prachtlowi do wiadomości. Na szpaltach dzienników często poruszaną bywa sprawa niedołężnej gospodarki wagonami kolejowymi i niedomagania w ekspedycyi towarów do przewozu nadanych, z powodu czego cierpi całe społeczeństwo. Sądziłby można, że głosy krytyki, całej niemal prasy wzruszą kompetentne czyniki i pobudzą do wytężenia sił, aby racyonalnym wykorzystywaniem ekspedyowanych pociągów, zmniejszyć niedomagania spowodowane brakami taboru kolejowego. Kto choć na chwilę żywił podobne nadzieje, po bliższem jednak wglądnięciu w stan rzeczy, musiał się rozczarować.

A oto jeden z tysiąca faktów, który najlepiej ilustruje jakim duchem owiani są niektórzy nasi „przełożeni" mianujący się „narodowymi kolejarzami".

W Nowym Sączu jest urzędnik nazwiskiem Bartosz, który pełni tutaj funkcye zastępcy naczelnika stacyi, obecnie bawiącego w Gdańsku. Otrzymawszy za pośrednictwem P. Z. K. tą wysoką godność, pan ten rozumuje, że jest conajmniej zastępcą prezesa dyrekcyi. Ignoruje rozporządzenia jego osobistym przekonaniom nie odpowiadające, nie uznaje przedstawicielstwa personalu, które wedle rozporządzenia ministeryalnego ma prawo reprezentowania interesów pracowników, zachowaniem swojem rozgorycza personal i t. d. Do zakresu czynności służbowych tego pana należy dyrygowanie drużynami konduktorskiemi. Ponieważ skład drużyn konduktorskich ustalonym został na konferencyi sekcyi konduktorskiej Z. Z. K. z naczelnikiem stacyi, co p. Bartoszowi nieuznającemu kompetencyj sekcyj fachow. ogromnie się nie podoba; drużyny te według swego widzimisię rozbija, czem powoduje ten stan, że wyjeżdżające w drogę drużyny konduktorskie są niekompletne, z powodu czego ekspedyowane w drogę pociągi, nie mogą być należycie wyzyskane i nie mogą zabierać do przepisanej normy znajdującego się w stacyach brutta, z powodu czego dostawa towarów do stacyi przeznaczenia znacznie się opóźnia. Ponieważ p. Bartosz ignoruje czynione mu przez przedstawicieli sekcyj fachowych uwagi a kontrolor ruchu p. Gawlów, patrzy przez palce na szkodliwą gospodarkę swego kolegi, — zapytujemy p. ministra jakie moce powstrzymały wykonanie przez niego w czasie pobytu w N. Sączu wydane p. prezesowi dyrekcyi rozporządzenie, aby p. Bartosza bezzwłocznie z N. Sącza do jego dawnej stacyi odesłano? Czy może zarządzenia ministra także zależą od aprobaty Polskiego Związku kolejowców? A może czekacie panowie aż cierpliwość pracowników się wyczerpie? Przeciąganie struny cierpliwości ludzkiej może doprowadzić do bardzo przykrych następstw.

Przegląd społeczny

Strejk 250 robotnic krawieckich w Krakowie wybuchł w fabryce Towarzystwa konfekcyjnego przy ul. Tomasza w poniedziałek rano na tle żądań ekonomicznych. Robotnice zostały do niego zmuszone zachowaniem się dyrekcyi, która na wniesione żądanie skromnego podwyższenia płac, nawet nie raczyła odpowiedzieć.

Należy przy tej sposobności stwierdzić, że zarobki robotnic w tej fabryce są niższe jak w innych tego rodzaju przedsiębiorstwach i nie przenoszą kwoty 40—60 marek dziennie. Dyrekcya nie chce uwzględnić żądań robotnic tłomacząc się, nieoprocentowaniem się kapitału włożonego (z pomocą skarbu państwa) we fabrykę, milcząc zupełnie o tem, że powodem tego jest skandaliczna gospodarka niefachowych dyrektorów, a zarazem właścicieli, jakoteż personalu technicznego, który blisko rok cały rządząc fabryką, okradał właścicieli i skarb państwa na dostawach dla wojska. Umieściliśmy na ten temat w swoim czasie duży artykuł wykazujący te malwersacye, ale do dzisiejszego dnia zarzutów w nim podniesionych dyrekcya nie wyświetliła, ani nie sprostowała.

Możeby więc dyrekcya zechciała raz porządek przeprowadzić, a wtedy nie będzie potrzeba procenty swoje odbierać kosztem niskich płac i wyzysku robotnic.

Strejki we Lwowie. Odezwa komitetów strejkowych piekarzy i młynarzy, wydana do społeczeństwa została w całości, skonfiskowana przez prokuratoryę lwowską. Strejk młynarzy został zakończony, strejk pracowników piekarskich trwa dalej.

KRONIKA

Kraków, 30 listopada.

Sp. dr Ernest Bandrowski

wiceprezydent miasta Krakowa

Zmarł w niedzielę 28 listopada dr Ernest Bandrowski, pierwszy wiceprezydent miasta Krakowa, przeżywszy lat 68.

Zeszła z nim do grobu postać znana w życiu publicznem naszego miasta od ćwierć wieku. Niegdyś znakomity chemik, od wielu lat rozstał się ze swą specyalnością i poświęcił swój czas i swe siły sprawom publicznym. Dziedziczył on stanowiska społeczne w spuściźnie po ludziach wybitnych: prezesem zarządu głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej został po ś. p. Adamie Asnyku, wodzem politycznym demokracyi krakowskiej po sp. Janie Rotterze, po którym też nastąpił na stanowisku dyrektora szkoły przemysłowej.

Zasługi jego były ciche, nie rozgłośne. Karyery politycznej w szerszych rozmiarach nie było mu dane osiągnąć, mimo że był posłem m. Krakowa do ostatniego sejmu galicyjskiego. Pracownikiem na niwie społecznej był gorliwym i bezinteresownym.

* * *

Z powodu śmierci pierwszego wiceprezydenta dra E. Bandrowskiego odbędzie się dziś, t. j. we wtorek o godz. 12 w południe żałobne posiedzenie Rady miasta Krakowa, poświęcone pamięci zmarłego, który piastował godność radcy miejskiego od kilkudziesięciu lat bez przerwy. Wiceprezydentem miasta wybrany został 8 lutego 1919. Poprzednio pełnił funkcyę wiceprezydenta miasta Krakowa przybrany przez rząd w 1915 r. w czasie niefunkcyonowania Rady miejskiej z powodu wojny.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 3 po południu z domu żałoby przy Alei Mickiewicza (gmach państwowej szkoły przemysłowej).

Na życzenie wyrażone w testamencie zmarłego nie będzie żadnych wieńców, ani przemówień.

W czasie pogrzebu towarzystwo śpiewackie „Echo" odśpiewa szereg pieśni żałobnych.

Z powodu śmierci wiceprezydenta Bandrowskiego z gmachów magistratu, ze szkoły przemysłowej i gmachu TSL powiewają czarne chorągwie.

Członkowie prezydyum miasta złożyli wczoraj imieniem m. Krakowa rodzinie zmarłego kondolencyę.

* * *

Po zmarłym została żona i córka Ewa, znana śpiewaczka operowa, oraz dwóch synów oficerów wojsk polskich. Był bratem ś. p. Aleksandra, śpiewaka operowego, oraz ś. p. Stanisława, lekarza i dyrektora teatru lwowskiego.

Zmarły był wybitnym członkiem stronnictwa demokratycznego. Przed kilkunastu laty został prezesem tegoż stronnictwa i godność tę piastował do ostatniej chwili. Niezależnie od tego po śmierci A. Asnyka od 1897 r. piastował godność prezesa TSL. Podczas ostatniej kadencyi sejmowej piastował godność posła na sejm galicyjski. Był także nadzwyczajnym profesorem chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Napisał kilka dzieł naukowych z zakresu chemii.

* * *

S. p. E. Bandrowski zapisał czwartą część skromnego, pozostawionego majątku na TSL.

Sumę tą, wynoszącą 10.000 Mp, przeznaczył ś. p. Bandrowski na założenie publicznej czytelni ludowej w Krakowie. Na ten cel zebrano z inicyatywy posła dra Adama, wicepr. TSL 214 000 Mp, z których dr Adam ofiarował 100.000 Mp.

Wybór dwóch wiceprezydentów m. Krakowa

Wedle statutu miejskiego do dni 14 po śmierci jednego z wiceprezydentów, muszą być przeprowadzone wybory na opróżnione miejsce wiceprezydenta miasta Krakowa. Komisye parlamentarne klubów istniejących w Radzie miejskiej rozpoczną natychmiast obrady, celem wyznaczenia odpowiedniego kandydata, bo rzecz prosta, że posiedzenie Rady miejskiej będzie tylko usankcyonowaniem tego, co się za kulisami ułoży. Wedle klucza politycznego, jeden z wiceprezydentów miałby być desygnowany przez klub demokratyczny, który po mieszczańskim liczy największą liczbę członków, t. j. 20. Równy obecnie prawie co do liczby głosów jest klub socyalistyczny. Te dwa kluby zatem mogą kompetować o miejsce w prezydyum. W takim razie co do osób — jak mówią w magistracie — okazałyby się aktualne kandydatury klubów socyalistycznego i demokratycznego. Jednak wobec uchwały komisyi statutowej, która rozszerzyła liczbę członków prezydyum miasta z 3 wiceprezydentów na 4, obecnie wakują dwa miejsca. Na miejsce nowoutworzonej wiceprezydentury jest upatrzony tow. dr. Bobrowski, na miejsce zaś śp. Bandrowskiego radcy miejscy: Turski, Wielgus i Ostrowski. Naumienić wkońcu należy, że wiceprezydenci miasta, zgodnie z uchwalonym statutem nie będą oznaczani I, II, III i IV, lecz każdy z nich będzie miał tytuł wiceprezydenta miasta z prawem kolejnego zastępowania prezydenta na wypadek jego nieobecności.

Zachęcający przykład

Pisma donoszą z Berna morawskiego: Wśród chłopów w okręgu Nowy Jiczyn (Morawy) wybuchła rewolta z powodu nakazu władz dostarczenia przepisanego kontyngentu zboża. W rewolcie wzięli udział zgodnie chłopi czescy i niemieccy. Wysłane do wsi wojsko musiało się — wobec groźnej postawy chłopów — cofnąć z niczem. Wtedy robotnicy z fabryk okolicznych zagrozili, że sami wyruszą do wsi celem przeprowadzenia rewizyi za zbożem i ta groźba poskutkowała: chłopi w tej chwili dostawili kontyngent.

Siekankę lub pęcak w cenie 14 mk za 1 kg wydadzą sklepy i konsumy od środy 1 grudnia po 25 dkg na osobę za odłączeniem 106 odcinka mącznego legitymacyi zbiorowej.

Cukier biały dla dzieci. Od czwartku 2 grudnia będą wydawały sklepy niżej wymienione cukier biały dla dzieci do lat 6 ciu na ostemplowane kupony górne nr 127 i 128 obecnych legitymacyi zbiorowych za okazaniem dowodu urodzenia dziecka po 300 gr. na osobę w cenie 66 70 mk za 1 kg tj. 20 mk za 300 gr. Celem ostemplowania kuponów legitymacyi interesowani winni zgłosić się we właściwych biurach okręgowych i przedłożyć metrykę urodzin dziecka lub wyciąg metrykalny oraz potwierdzenie właściciela realności, że dotyczące dziecko jest na utrzymaniu rodziców lub opiekunów w Krakowie. Powyższe racye cukru będą wydawane dla osób zamieszkałych: a) w okręgu biura chlebowego I—III, X i XI (Dz. I—IV, X—XIII) w sklepie Jawornickiego, b) w okręgu biura chlebowego VI i VII (Dz. VII i VIII) w sklepie Fromowicza, Krakowska 88, c) w okręgu biura chlebowego VIII, IX i XV (Dz. IX, XXI i XXII) w sklepie Sikorskiego, Podgórze, Rynek gł., d) w okręgu biura chlebowego IV, V, XII—XIV (Dz. V, VI, XIV—XX) w sklepie Szarskiego.

Obchód listopadowy załogi krakowskiej. Wiekopomna rocznica walk listopadowych o niepodległość Polski była w niedzielę przez sfery wojskowe uroczyście obchodzona. O godz. 10 rano odbyło się nabożeństwo w kościele garnizonowym św. Piotra, w którem wzięli udział: generalicya, reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, weterani z 1863 r., delegacye wszystkich formacyi wojskowych, oraz liczna publiczność. Po nabożeństwie odbyła się na ulicy Grodzkiej defilada. — Po południu o godz. 5 ej odbył się w kasynie wojskowem uroczysty wieczór, który zgromadził tłumnie tak wojskową, jak i cywilną publiczność. Atrakcyą wieczoru było przemówienie kap. Pochmarskiego, który w pięknych słowach podkreślił znaczenie rocznic listopadowych w historyi polskiej. Uroczystość zakończyła się odczytaniem depeszy hołdowniczej do Naczelnego Wodza.

Nieszczęśliwy wypadek artysty dramatycznego. W niedzielę o godz. 8 wieczorem w ulicy Długiej wpadł pod koła tramwaju znany art. dram. p. Zbucki z teatru „Bagatela". Koła tramwaju urwały p. Zbuckiemu prawą nogę powyżej kostki. Wezwane pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiozło ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, gdzie nastąpiła amputacya nogi niemal do kolana.

W sprawie braku węgla w elektrowni. W poruszonej przez dzienniki krakowskie sprawie elektrowni, krakowski inspektorat węglowy wyjaśnia: 1) dostawa węgla dla elektrowni wstrzymana została pomiędzy 1 i 15 listopada na skutek zgłoszonego przez nią wyraźnego żądania; 2) Od dnia 15 po 26 listopada włącznie kopalnie wysłały elektrowni partyami równomiernemi 1430.2 ton, co przewyższa żądanie elektrowni 100 ton dziennie, wyrażone jej pismem z dnia 15 listopada. Z zestawienia powyższego wynika, że jeżeli pomimo znanego kryzysu węglowego i braku wagonów inspektorat zaspakaja zgłaszane żądania elektrowni, to wszelkie zaszłe i mogące zajść w niej komplikacye stoją poza obrębem wpływów inspektoratu węglowego.

XI. Czarna kawa. Program ostatniej „czarnej" był obfity, interesujący i jak na nasze stosunki nadzwyczajny, w czem niemała zasługa jego organizatora p. Bol. Raczyńskiego. Wyróżnił się udatny debiut H. Rapackiej, młodocianej artystki, którą tem mianem można obdarzyć po pierwszym występie. P. Rapacka jako trzecia generacya sławnej Zimajerowej, zapowiada niezwykły talent w zakresie ról subretek operetkowych. W niedługim czasie zobaczymy i usłyszymy p. Rapacką w „Lalce" Audrana.

Artyści tej miary co p. Orwid i Trojanowski rozśmieszali zakisłe i zatęchłe humory Krakowian wykwintnymi monologami, bajkami i satyrami. P. Bracki wygłosił świetnie kilka ślicznych utworów Tuwima, a koncertmistrz p. W. Baruch dał się poznać jako wytworny mistrz. — Baletowa część programu spoczęła na zgrabnych dziecięcych nóżkach Zosi Kowalikównej i Anielci Chruścieńskiej, które przynoszą chlubę swemu maestrowi p. Koszutskiemu.

To wszystko zatem: muzyka, śpiew, humor, satyra, poezya i tańce wypełniły dwie godziny, a „miły gość" nabył możność zobaczenia i usłyszenia tego wszystkiego za 30 marek, czyli za — dawne 3 halerze...

Z teatru im. J. Słowackiego. Dzisiaj wesoła komedya Birińskiego „Taniec czynowników", jutro z powodu generalnej próby z „Orlątka" teatr zamknięty. We czwartek premiera „Orlątka", do której dekorator teatru art. malarz p. Z. Wierciak przygotował nowe dekoracye według wzorów wiedeńskich. Bilety stale abonowane na premiery sobotnie rezerwowane będą na czwartek, zaś niedzielne na piątek. Dyrekcya jeszcze raz prosi o punktualne przychodzenie, gdyż po rozpoczęciu przedstawień drzwi na salę będą zamknięte.

Premiera baśni dla dzieci p. t. „Noc św. Mikołaja" Szukiewicza odbędzie się w sam dzień święta, t. j. w poniedziałek 6 grudnia o godz. 4½ po południu. Następne przedstawienia we wtorek i we środę o godz. 3 po południu.

Pierwszy koncert symfoniczny, urządzony staraniem Związku muzyków w teatrze im. Jul. Słowackiego, odbędzie się w najbliższą niedzielę. Orkiestra Związku, która zdobyła sobie zasłużoną sławę, liczy przeszło 50 członków. Pierwszy koncert w tym sezonie (a 15 ty urządzony przez Związek) poświęcono geniuszowi Beethovena, którego stopięćdziesiąta rocznica urodzin wypada 16 grudnia b. r. W programie oprócz przemówienia dra Reissa, „Egmont" uwertura do dramatu Goethego, „Romans" na skrzypce z tow. ork. (W. Baruch, solista), oraz III Symfonia (Eroica). Początek punktualnie o godz. 11 przed południem. Dyryguje Bol. Walewski.

I Koncert chóru jugosłowiańskiego z udziałem znakomitych śpiewaków z opery zagrzebskiej odbędzie się dziś, t. j. we wtorek 30 bm. w sali „Sokoła". Koncert niewątpliwie ściągnie tłumy publiczności.

Konrad Ansorge, nadworny pianista, wystąpi u nas nieodwołalnie w poniedziałek dnia 6 grudnia w miejskim teatrze im. J. Słowackiego. Ansorge koncertował w Krakowie w roku 1910, a prasa krakowska jednogłośnie skrystalizowała swą opinię o tym artyście w słowach: „Ansorge jest jednym z największych pianistów współczesnych — przez swą zaś grę pełną uduchowienia, unikającą wszelkiej efektacyi i sztuczek obliczonych na efekt, jest ideałem wirtuozostwa w najszlachetniejszem znaczeniu tego wyrazu i jest szczególniej powołanym wykonawcą Beethovena".

Z teatru Powszechnego. Dziś „Krzyżacy", wypełniający po brzegi widownię, jutro ulubiona operetka Stolza „Za dawnych dobrych czasów", we czwartek wykwintny „Bal w operze". W przygotowaniu wesoła komedya Bauckiego „Ciepła wdówka", z której próby pod reżyseryą p. Kliszewskiego są w pełnym toku. Premiera w najbliższą sobotę.

Ambulatoryum kliniki chorób skórnych i wenerycznych prof. J. Lenartowicza (w szpitalu św. Łazarza, ul. Kopernika 17) zostało otwarte 22 bm. i udziela bezpłatnej porady lekarskiej ubogim chorym od godz. 8—10 rano.

Ucieczka z aresztów niebezpiecznych bandytów. Onegdaj w nocy zbiegło z aresztu miejskiego przy ul. Skawińskiej w Krakowie dwóch niebezpiecznych bandytów, a mianowicie Jan Płonka i Tadeusz Zmuda. Ucieczka tych dwóch aresztantów nastąpiła w sposób zagadkowy. Aresztów tych pilnuje posterunkowy policyjny na sposób angielski przez 8 godzin z rzędu. W tym czasie może on oddalić się do domu, celem spożycia posiłku, a temsamem pozostawia aresztanta bez dozoru. Widocznie podczas jego nieobecności bandyci dostali się na wolność.

Kieszonkowcy. Policya krakowska aresztowała niejakiego Mieczysława Klimczyka i Jana Sysio, którzy na krakowskim dworcu kolejowym skradli Waleryi Gilowej portmonetkę z pieniądzmi.

Aresztowanie na „czarnej giełdzie". Onegdaj przytrzymano na „czarnej giełdzie" Salomona Hirscha Rothsteina z Krzeszowic, który uprawiał spekulacyę walutową. Rothstein podczas prowadzenia go do urzędu walki z lichwą, chcąc uniknąć podejrzenia, wyrzucił na ulicę 28 dolarów. Prócz tej sumy znaleziono jeszcze przy Rothsteinie 22 500 mp, pochodzących prawdopodobnie ze spekulacyi giełdowej. Pieniądze zakwestyonowano. Dochodzenia w toku.

Ukaranie brutalnego oficerka. Głośne zajście por. Janickiego, który skopał i wyrzucił z wagonu posła sejmowego, miało dla niego dość niewinny epilog: minister wojny ukarał go aż 4 tygodniowym aresztem na odwachu. Jak z odnośnego rozkazu ministra wynika, Janicki był dopiero od sierpnia br. oficerem i to w generalnym inspektoracie armii ochotniczej — nie miał więc nawet okazyi odznaczyć się na froncie. Przy tej sposobności minister wojny wydał rozkaz, napominający oficerów do rycerskiego zachowania się wobec ludności cywilnej, aby nie spadli do rzędu „rzemieślników miecza", lecz stali się wzorowymi obywatelami.

Pożar. Onegdaj o godz. 9 rano wybuchł pożar w domu przy ul. Warszawskiej na probostwie św. Floryana. Zaalarmowano straż pożarną, która zdołała ogień ugasić w kilku minutach.

Igraszki złodziejskie. Policya krakowska aresztowała niejakiego Józefa Sulkowskiego, który p. Janowi Buratowskiemu zamieszkałemu przy ul. Bonerowskiej l. 9 skradł garderobę i bieliznę wartości 15.000 mp. — W wojskowym urzędzie gospodarczym w Krakowie przychwycono na kradzieży Jana Zwierzyńskiego. — Aresztowano Józefa Machowskiego za włamanie się do kramu Knapika przy ul. Wolnica. Machowski skradł jabłka wartości 2000 mk. — Wreszcie aresztowano Cecylię Bidnikównę, która właścicielowi hotelu „Monopol" p. Biletowi skradła garderobę wartości 30.000 mk. W związku z tą sprawą jako paserkę aresztowano Annę Grabkową.

—ooo—

Z POLSKI

Sobotnie ciągnienie „milionówki". W sobotę wyciągnięto numery 455013 i 503451. W ubiegłą sobotę, jak wiadomo, wylosowano numer, który nie był sprzedany. Wobec tego, zgodnie z odpo-

wiedniemi przepisami, losowanie to unieważniono i zarządzono losowanie powtórne, z którego właśnie wyszedł Nr. 455013. Numer teen w dn. 23 września wysłany był do sprzedaży do oddziału polskiej krajowej Kasy pożyczkowej w Częstochowie. Drugi wylosowany numer, mianowicie Nr. 503451, wysłany był do sprzedaży w dn. 23 września do oddziału polskiej krajowej Kasy pożyczkowej we Lwowie.

„Naród" donosi: Posiadaczem miljonówki Nr. 455013 jest p. Hipolit Landau, uczeń klasy VII gimnazyum państwowego w Częstochowie, syn znanego przemysłowca. Druga wylosowana w ubiegłą sobotę Nr. 503451 wysłana do oddziału lwowskiego PKKB nie została sprzedana, wobec tego w najbliższą sobotę odbędą się dwa ciągnienia.

Zwinięcia „Rzeczypospolitej" we Lwowie. Jak donoszą lwowskie dzienniki, ma lwowskie wydanie „Rzeczypospolitej" zostać zwinięte.

Ostrzeżenie

Stwierdziliśmy, że oszuści skupowali w ostatnich czasach próżne pudełka z tutek „Promień", napełniali je lichymi wyrobami i puszczali w obieg. Winnych pociągnęliśmy do karno sądowej odpowiedzialności.

Aby zapobiedz dalszym nadużyciom, będą odtąd pudełka prawdziwych tutek „Promień" zaopatrzone w ten sposób na zewnątrz banderolą „Towarzystwa Szkoły Ludowej", że bez przerwania banderoli nie będzie można otworzyć pudełka.

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych „Promień".

Z TEATRU

Teatr Powszechny: „Krzyżacy"

(G) W niedzielę ubiegłą odegrano w teatrze Powszechnym „Krzyżaków", widowisko przerobione na scenę ze słynnej epopei prozą Sienkiewicza, przez Adolfa Walewskiego. Utwór ten, zwany przez przerabiacza obrazem historycznym, ma tę zasadniczą wadę wszystkich przeróbek, że zatraca wszystkie piękności epickie arcydzieła, wtłaczając jego przebogatą treść gwałtem w ramy 9 odsłon, a nie jest dramatem ani obrazem historycznym w zwykłem tego słowa znaczeniu. Nadawałby się na widowisko dla młodzieży, gdyby niezwykła długość spektaklu. Kurtyna zapadła 20 minut po północy, co jest zapóźno nawet dla dorosłych.

Teatr Powszechny wystawił „Krzyżaków" bardzo starannie. Z artystów wyróżnili się zwłaszcza p. Korecki, jako pełen niesamowitej grozy i głęboko tragiczny w scenie wybuchu rozpaczy ojcowskiej Zygfryd de Löve i p. Jarnuński jako doskonały książę Janusz. P. Magnuszewski i p. Zdańska jako Zbyszko i Danusia stworzyli wdzięczne sylwetki nieszczęsnych kochanków. Świetnym Maćkiem z Bogdańca był p. Motyczyński, a pełną życia Jagienką p. Relewiczówna. P. Koszutski doskonale wykonał maleńką, ale popisową rolę trefnisia. Zespół był naogół dobry.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Komisya kobieca Rady robotniczej PPS odbędzie posiedzenie w środę 1 grudnia o godz. 7 wiecz., Dunajewskiego 5, II. p. lokal Czytelni robotniczej.

Zgromadzenie maszynistów i palaczy odbędzie 5 grudnia o godz. 10 przedpoł. w domu robotniczym w Podgórzu (Plac Serkowskiego) z porządkiem dziennym: 1) zagajenie; 2) referat o potrzebie organizowania się maszynistów i palaczy, 3) sprawozdanie kasowe; 4) sprawozdanie ankietowe i wyjaśnienie rezultatu; 5) wybór sądu koleżeńskiego (polubowny); 6) wnioski i dyskusya. Za zarząd sekcyi Jackowski Piotr przewodn.

TELEGRAMY

z dnia 30 listopada

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu z 27 bm. wysłuchała sprawozdania ministra spraw wojskowych o planie i postępach **demobilizacyi**. Na posiedzeniu w dniu 29 bm. Rada ministrów przeprowadziła dyskusyę nad sprawami związanemi **z pertraktacyami pokojowemi w Rydze**. Obszerną dyskusyę przeprowadzono również nad stanem **spraw plebiscytowych** na Górnym Śląsku i powzięto szereg ważnych uchwał. W dalszym ciągu dyskusyi nad demobilizacyą zatwierdzono pierwszą część wniosków, dotyczących utworzenia międzyministeryalnego komitetu demobilizacyjnego, oraz polecono ministrowi pracy i opieki społecznej wykonanie rozporządzenia Rady obrony państwa z 11 sierpnia, dotyczącego **przyjmowania napowrót do pracy robotników zwolnionych** z wojska.

Prócz tego Rada ministrów przyjęła projekt ustawy w sprawie rozciągnięcia mocy obowiązującej rozporządzenia ROP z 20 lipca **o zasiłkach wojskowych dla rodzin osób, pełniących służbę w wojsku polskiem z poboru i ochotniczo na przyznanej Rzeczypospolitej Polskiej ziemi Śląska cieszyńskiego.**

Nowy poseł czeski w Warszawie

Praga. (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi, że dotychczasowy pełnomocnik rządu czeskiego we Władywostoku dr Wacław Giersa mianowany został pełnomocnym ministrem i przedstawicielem czeskiej republiki w Warszawie.

Czescy weterynarze

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W dniach najbliższych przyjedzie do Warszawy czeska komisya weterynaryjna, złożona z 15 weterynarzy i kilkudziesięciu asystentów. Komisya ta ma zająć się walką z księgosuszem.

Układy polsko-czeskie

Praga. (PAT). W sobotę ukończone zostały czesko-polskie rokowania w Pradze w sprawie ochrony mniejszości narodowych i prawa przynależności na Śląsku cieszyńskim. Część delegacyi opuściła już Pragę, wyjeżdżając do Warszawy. Jedynie kilku delegatów pozostało jeszcze w Pradze, aby prowadzić w dalszym ciągu rokowania w kwestyach finansowych i gospodarczych.

O obronę Gdańska przed — Polską

Gdańsk. (PAT). Tutejsze dzienniki ogłaszają następującą depeszę szwajc. ag. telegr.: Stała komisya Ligi narodów poleciła swoim podkomisyom zbadać sprawę zabezpieczenia swobodnej komunikacyi w porcie gdańskim, a zwłaszcza, jakich potrzeba sił wojskowych, lądowych, morskich i powietrznych dla obrony terytoryum wolnego miasta Gdańska.

Gdańsk. (PAT) Poseł nacyonalistyczny do konstytuanty Bumke omawia w artykule wstępnym „Danziger Allg. Ztg." sprawę mandatu obrony Gdańska, przyczem poruszył ewentualność **zatakowania Gdańska przez Polskę** i zaznaczył, że jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, iż Liga narodów, jako protektorka Gdańska, musiałaby wówczas wszelkimi środkami gospodarczymi i militarnymi bronić Gdańska. O środkach, jakimi rozporządza Liga narodów, można rozmaicie myśleć. Należy jednak jedno powiedzieć, że położenie Gdańska nad morzem umożliwia szybką interwencyę floty angielskiej, ułatwiając Lidze obronę Gdańska. Już jednak samą blokadą można zmusić Polskę w takim wypadku do ustępstw.

Powstanie białoruskie przeciw bolszewikom

Warszawa. (PAT) Białoruskie biuro prasowe donosi z Baranowicz pod datą 28 bm.: Cała ludność Słuczczyzny powstała przeciw bolszewikom. Tysiące ochotników wstępuje do I brygady białoruskiej, którą uformował komisarz powiatowy rządu białoruskiej republiki ludowej. Ogłoszono również mobilizacye kilku roczników, która dała wynik najpomyślniejszy. Po stoczonych walkach wojsko białoruskie opuściło Słuck wobec braku broni i amunicyi. Bolszewicy posiadają 6 automobili pancernych, Białorusini zaś tylko karabiny przechowywane przez ludność.

Likwidacya akcyi Bałachowicza

Połdhu. (PAT. Radio) Komunikat bolszewicki opiewa, że czerwona kawalerya oczyściła okolice Mozyrza i resztki terenu Bałachowicza oraz wzięła wielu jeńców i liczny materyał wojenny.

Emigracya żydowska do Ameryki

Warszawa. PAT) „Gazeta poniedziałkowa" donosi: Z upoważnienia urzędu emigracyjnego i ministerstwa pracy towarzystwo żydowskie „Hias" rozpoczęło rejestracyę emigrantów żydowskich, udających się do Ameryki, w celu pośredniczenia między nimi a ministeryum dla ułatwienia uzyskania paszportów. Prąd emigracyjny jest tak znaczny, że wszystkie karty na okręty, wychodzące z portów europejskich, do końca stycznia 1921 są już wysprzedane. Z tego powodu rozpoczął się pasek na karty okrętowe, które można nabyć jedynie po znacznie wyższej cenie od normalnej.

Konferencya trzech premierów

Lyon. (PAT. Radio) W sobotę popołudniu w Londynie odbywała się w dalszym ciągu konferencya między prezydentami obu rządów. Posiedzenie trwało około dwoch godzin. Następne odbyło się w poniedziałek. W posiedzeniu tem miał wziąć udział Sforza. „Figaro" sądzi, że spóźnienie się Sforzy na konferencyę wyszło na korzyść Francyi i Anglii. Zwłoka ta bowiem pozwoliła sprecyzować wzajemne poglądy na kwestyę grecką. W kołach francuskich i angielskich panuje zupełne zadowolenie z rezultatów narad obu premierów i panuje przekonanie, że rokowania z przedstawicielem Włoch doprowadzą do zupełnego porozumienia.

Bolszewicy dopuszczają obcych kapitalistów

Moskwa. Rada komisarzy ludowych uchwaliła wobec konieczności odbudowy produkcyi, udzielić koncesyi państwom zachodnim. Umowy takie zostaną zawarte tylko z organizacyami, zasługującymi na zupełne zaufanie. Koncesyonaryusze otrzymają pod warunkiem wprowadzenia udoskonaleń technicznych prawo wywozu części produkcyi.

Robotnicy paryscy za III. Międzynarodówką

Paryż. (PAT). Większość dzienników zaznacza, że w głosowaniu związków socyalistów departamentu Sekwany przyjęto w zupełności warunki Lenina w sprawie przystąpienia do trzeciej Międzynarodówki. Naogół dzienniki przywiązują niewielkie znaczenie do tej decyzyi, której następstwem jest zatarg wśród partyi socyalistycznej.

Z Grecyi

Lyon. (PAT. Radio). Z Aten donoszą: Sytuacya nie doznała zmiany, koła oficyalne okazują ciągle wiele optymizmu co do kryzysu dynastycznego. Poseł grecki w Rzymie, który niedawno był w Paryżu, oczekiwany jest w Atenach, gdzie poinformuje rząd o opinii francusko-włoskiej. Dopiero potem Rallis zadecyduje definitywnie w sprawie swojego wyjazdu do Paryża i Londynu. W tej podróży towarzyszyć mu będzie Coronil as.

Lyon. (PAT). Z Aten donoszą, że rząd grecki wystosował do posłów wielkich mocarstw ententy notę, iż zobowiązuje się uczynić zadosyć wszystkim zobowiązaniom zaciągniętym przez rząd poprzedni wobec państw ententy.

Towarzysze! Czytajcie i kolportujcie wydawnictwa P. P. S.

Zjazd Związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej

(Pierwszy dzień obrad).

Lwów, 24 listopada.

Na Zjazd Zw. Zaw. Prac. kol. Rzeczposp. Polsk. przyjechali członkowie Centralnego Zarządu z Warszawy z inż. Kruszewskim na czele we wtorek rano. Na dworcu oczekiwali gości reprezentanci zarządu miejscowego i okręgowego oraz liczne rzesze kolejarzy. Przybyłych witano owacyjnie, wznoszono okrzyki na ich cześć, zebrana zaś na peronie muzyka kolejowa odegrała kilka utworów.

Przez cały wtorek do późnej nocy trwały przygotowawcze obrady centr. Zaw. Zw. w lokalu przy ul. Gródeckiej 69. W środę przywiozły ranne pociągi ostatnich delegatów i dlatego odłożono otwarcie Zjazdu na godzinę 11 przedpołudniem.

Zjazd rozmieścił się w odświętnie przystrojonej sali Sokoła II, przy ul. Szeptyckich. Salę zapełnili delegaci po brzegi. Z lwowskiej dyrekcyi kolei zjawili się prezes p. Barwicz i obaj zastępcy pp. Pawluszkiewicz i Nosowicz, oraz radca p. Blażek; z zarządu warsztatów radca Gajczak, z urzędu ruchu rew. Cisek.

Na przybranej zielenią scenie ustawiła się muzyka kolejowa. Na trybunę wstąpił prezes Związku inż. Kruszewski z Warszawy i zagaił Zjazd krótkiemi słowy, poczem nastąpiły produkcye orkiestry lwowskich warsztatowców i chór lwowskich maszynistów. Następnie zabrał głos powtórnie prezes Kruszewski, witając przybyłych delegatów, przedstawicieli pokrewnych organizacyi kolejarskich, reprezentanta Rady miasta Lwowa i obecnych przedstwicieli dyrekcyi oraz władz kolejowych. Przy tej sposobności wskazał na poważny wzrost Związku, co się ujawnia we wzmożonej ilości delegatów, z których każdy reprezentuje 300 członków. — Wspomniał także, że reprezentanci władzy stwierdzają swoją obecnością potrzebę wzajemnego współżycia z zawodowemi organizacyami, co może wyjść tylko na wspólny pożytek i na korzyść interesów, przez organizacye zastępowanych.

Rozpoczęto dyskusyę nad przedłożonym przez C. Z. Z. regulaminem. Głosowano nad każdym punktem z osobna, po ewentualnem przemówieniu dwu mowców „pro" i „contra". Po dwugodzinnej dyskusyi przyjęto regulamin w całości z nieznacznemi poprawkami.

Przystąpiono do ukonstytuowania się prezydyum Zjazdu. Przewodniczącym wybrano Stanisława Grylowskiego z Krakowa, zastępcami przew. Naciskowskiego z Radomia, Piątka z Poznania, Kiślińskiego z Białegostoku; sekretarzami: Maxamina ze Lwowa, Wróbla ze Stanisławowa, Rybę z Tarnowa i Kamińskiego z Łaz.

Do komisyi mandatowej weszli: Szyszka z Kołomyi, Schindler ze Lwowa, Kaizer z Wilna, Sokalik z Warszawy, Altmann z Poznania, Mąka z Radomia i Kurowski z Gdańska.

Nastąpiły przemówienia powitalne. Pierwszy wystąpił imieniem ministerstwa kolei prezes dyrekcy Barwicz, który odczytał depeszę ministerstwa kolei, brzmiącą dosłownie:

„Pan Prezes Dyrekcyi, zechce imieniem ministeryum powitać trzeci Zjazd Związku Zawodowego prac. kol. Rzeczposp. Polsk. w następujących słowach powitalnych: Z polecenia zastępcy ministra kolei żel. mam zaszczyt powitać trzeci Zjazd Związku zaw. prac. kol. Rzeczposp. Polskiej. Min. kol. żel. świadome jest doniosłej roli, jaką zrzeszenie kolejowe odegrać powinno w odrodzeniu kolejnictwa polskiego, a mianowicie w uregulowaniu warunków bytu licznej rzeszy pracowników kol. W niezmiernie ciężkich czasach wojennych, Ministerstwo kol. żel. nie wątpi, że uczestnicy tego Zjazdu idąc po linii rzeczywistych interesów kolejarzy, zbiegną się z linią interesów Państwa. Tem powodowane Min. kol. żel. życzy wszelkiego powodzenia pracownikom Zjazdu.

Następnie prezes Barwicz przywitał Zjazd od lwowskiej Dyrekcyi i przedstawił radców Blażka i Waligórskiego jako mających z urzędu uczestniczyć w obradach Zjazdu imieniem Dyrekcyi we Lwowie.

Z kolei przemówił reprezentant Dyrekcyi radomskiej, p. Ekert. Mowca zaakcentował znaczenie kolejarskich organizacyi zawodowych dla interesów kolejnictwa, porównał kolejarza do żołnierza, broniącego Ojczyzny i życzył Zjazdowi powodzenia w obradach. Okrzykiem: niech żyje Z. Z. K. zakończył przemówienie.

Dalej witali Zjazd imieniem centralnej partyi zawodwej tow. Kwapiński, od Związku zaw. robotników i robotnic budowlanych Rybarski, w imieniu tramwajarzy Warszawy, Łodzi i t. d. Poliński, imieniem prezydyum Rady miasta Lwowa wiceprezydent Stahal, poczem przedstawiciel Z. Z. K. z Poznańskiego Lejmanowicz i przewodniczący Związku okręgowego we Lwowie Rossian.

Obrady rozpoczęły się po przerwie o godzinie 17.30 od wyboru komisyi związkowej. W skład jej weszli: Zieliński z dyrekcyi warszawskiej, Mucek z krakowskiej, Gruszczyński z radomskiej, Rudnicki ze lwowskiej, Żebrowski ze Stanisławowskiej, Kaliciński z wileńskiej, Kończewski z dojazdowych, Scrafin z gdańskiej, Jankowski z poznańskiej.

Przyjęto porządek dzienny na popołudniowe obrady, poczem uchwalono dwa nagłe wnioski w sprawie **wyrażenia Naczelnikowi państwa Piłsudskiemu hołdu i czci** za jego trudy około obrony ojczyzny, oraz **sejmowemu klubowi polskiej partyi socyalistycznej i sejmowej komisyi komunikacyjnej za dzielną obronę interesów pracowników kolejowych** Rzeczpospolitej Polskiej i kolejerstwa wogóle.

Witany gromkimi oklaskami zjawił się następnie na trybunie poseł **Hausner**. Mowca witał Zjazd imieniem sejmowego klubu polskich posłów socyalistycznych, walczącego od pierwszej chwili w nadzwyczaj trudnych warunkach o podstawy dla przyszłego, prawdziwie demokratycznego ustroju Polski i dla swobodnego rozwoju myśli socyalistycznej, która dziś pod czerwonym sztandarem PPS gromadzi setki tysięcy zorganizowanych proletaryuszy. Przemawiał równocześnie poseł socyalistyczny w imieniu sejmowej komisyi komunikacyjnej i stwierdził, że sprzeczności polityczne, jako następstwa trójzaborowości znalazły wierne odbicie nietylko w samym Sejmie, lecz także i w komisyi komunikacyjnej. Stąd nie dziwnem, że potrzeby kolejarstwa nie znachodziły tam pocżątkowo należytego zrozumienia. Stosunki zmieniły się jednak z czasem zupełnie, tak, że ostatnie przedstrejkowe żądania komisya uchwaliła jednogłośnie. Wyraził następnie mówca konieczność wewnętrznego uporządkowania organizacyi, by raz nareszcie pozbyć się t. zw. „dzikich" strejków, oraz pogłębienia i wyczerpania statutu, zatwierdzonego przez rządy przez co znaczenie organizacyi, jako głównego czynnika życia państwowego, wzmoże się jeszcze bardziej. Należy zwłaszcza położyć rękę na administracyi kolejowej, obfitującej w rozliczne usterki rozmaitej natury. Okrzykiem „Niech żyje Zjazd" zakończył poseł Hausner przemówienie.

Nastąpił szósty punkt porządku dziennego: sprawozdanie Zarządu a) z działalności ogólnej, b) finansowej, i sprawozdanie komisyi rewizyjnej.

Na tem obrady w dniu pierwszym zakończono.

Czwartkowe obrady rozpoczęły się namiętną dyskusyą nad wnioskiem nagłym o zmianę osoby przewodniczącego Zjazdu, St. Grylowskiego z Krakowa, któremu część delegatów starała się zarzucić, iż nie umie znaleźć należytego „posłuchu" na sali. Wniosek przeszedł, wobec czego zarządzono nowy wybór i wybrano przewodniczącym Zjazdu Piątka z Poznania.

Otworzono następnie dyskusyę nad sprawozdaniem Zarządu. Pierwszy przemawiał Krwawicz z Rzeszowa. Wypominał Wydziałowi Wyk., że zaniedbał w bardzo poważnych sprawach, jak np. w kwestyi regulacyi płac zasięgnąć opinii kół i okręgów, tak, iż sprawę tę musi się napowrót uzgodnić z organizacyami. Komitet Wyk. nie zajął się pragmatyką służbową, nie ujął odpowiednio w ręce akcyi strejkowej, niektórzy członkowie C. Z. Z. nie pracowali wogóle przez cały rok w Zarządzie.

Drugi mówił Dr Wodecki z Krakowa. Bronił działalności Kom. Wyk. wytykał stronniczą krytykę, zbijał zarzuty przedmowcy, dotyczące regulacyi płac, strejków i t. d., jak i braku kontaktu z Zarządami kół i okręgów. Wkońcu postawił wniosek na przyjęcie sprawozdania Zarządu i wyrażenia Zarządowi wotum zaufania. Imieniem komisyi mandatowej Gazur stwierdził, że komisya przeglądnęła 365 mandatów. Z tego nie podjęto 21, unieważniono 5, zatem upoważnionych do uczestnictwa w Zjeździe jest 339 delegatów reprezentujących 99 kół. Po burzliwej dyskusyi odesłano sprawę mandatów z powrotem do komisyi.

Nad sprawozdaniem przemawiał dalej Packan. Mowca śledził uważnie treść sprawozdania Zarządu uderzyła go szczególna ścisłość tegoż i obfitość dokonanych prac, powziętych zamierzeń. Stąd musi uznać w zupełności wysiłki Zarządu i osiągnięte efekty, a objawiające się gdzieniegdzie niezadowolenie składa na karb ciężkiego naogół położenia materyalnego.

Pachtora z Poznania wytykał w działalności Wydz. Wyk. brak stanowczości w walce o byt.

Stolarski mówił o biurokratyźmie w administracyi Związku, o pokrzywdzeniu w regulacyi płac robotników i rzemieślników sekcyi drogowej.

Przyjęto następnie do wiadomości sprawozdanie komisyi mandatowej.

Krzemieniecki, prezes koła nowobrudnowskiego założył protest przeciw unieważnieniu mandatów innych kolegów i oświadczył, że wraz z dotyczącymi opuszcza Zjazd. Podniosła się wrzawa na sali, wśród której zaprotestował też przeciwko uchwale komisyi mand. Gazur imieniem koła krakowskiego.

Odrobina z Krakowa wniósł na wybór komisyi konfliktowej celem rozpatrzenia uchwały komisyi mand. odnośnie do unieważnionych mandatów. Wobec niemożliwości spokojnego urzędowania sekretarze Zjazdu oddali w ręce Zjazdu swe mandaty.

Inż. Kruszewski postawił wniosek na wykluczenie od obrad członków, zakłócających spokój. Wniosek uchwalono oraz wniosek o pozostanie na sali delegatów, nieuznanych przez kom. mand. do czasu rozstrzygnięcia kwestyi przez komisyę konfliktową. Do komisyi tej wybrano Odrobinę, Ursiniego i Dra Wodeckiego.

Zabrał następnie głos poseł Rajca i witał zjazd jako przewodniczący sejmowej komisyi komunikacyjnej oraz imieniem klubu Narodowej Partyi Robotniczej.

O godz. 14-ej przerwano obrady do godziny 16 tej.

Obrady po przerwie

rozpoczęły się odczytaniem protokołu Zjazdu z obrad środowych.

W sprawie strejków w Warszawie wyjaśnił poseł Rajca, iż od kierownika ministerstwa kolei słyszał wprawdzie o niepokoju w warsztatach, lecz nie wiadomo mu o jakichkolwiek represyach.

Przew. Koła białostockiego, Kiśliński w odpowiedzi delegatowi dyrekcyi wileńskiej twierdził, że wspomniana Dyrekcya nie troszczy się zupełnie o własnych pracowników, pozostawiła ich na pastwę losu w czasie ewakuacyi, piętnuje jako bolszewików, wydaje na szykany policyi i t. d. Przyznał to także w całości następny mowca, wiceprezes Związku Sułkowski, który napiętnował szkodliwą i wrogą dla wileńskiego kolejnictwa działalność prezesa wileńskiej Dyrekcyi.

Następnie Dr Wodecki imieniem komisyi konfliktowej zdawał sprawę z rozpatrzenia uchwały komisyi mandatowej i podał do wiadomości orzeczenie komisyi na korzyść zakwestyonowanych mandatów.

Wrócono do dyskusyi nad sprawozdaniem i celem przyspieszenia sprawy wybrano po jednym mowcy „za" i „przeciw". „Za" Bednarczyk, „przeciw" Grocholski. Mowca „przeciw" postawił wniosek na wyrażenie Zarządowi wotum nieufności.

Kruszewski, odpowiadał na zarzuty mowców i wykazywał na szczegółach pracę C. Z. Z. W odpowiedzi Grocholskiemu twierdził mowca, że Wydz. Wyk. nie chciał iść na partyjne drogi. W Wydz. Wyk. są reprezentowane różne partye. Z. Z. K. winien stać na stanowisku klas. Jeżeli partye chcą, by Z. Z. K. szedł w kierunku jednej partyi, to to zaszkodzi Związkowi. Wyjaśnił stanowisko C. Z. Z. wobec ustawy strejkowej i wogóle wobec akcyi strejków, potępia t. zw. „dzikie strejki".

Zabrał następnie głos Kuryłowicz, który zastrzegł się przeciw zarzutom zdrady klasy robotniczej przez PPS, które uczynił partyi Grocholski. Nazywa taką robotę ohydą, demagogią, obliczoną chyba na nieuświadomionych słuchaczy. I to mówią ludzie, którzy dla Związku nic nie zrobili i nie robią. Rozłam w klasie pracującej robili zawsze komuniści, w czasie majowego strejku u. r. pochowali się jak myszy do dziury. To samo było ze strejkiem marcowym obecnego roku, podczas którego adherenci Grocholskiego również kryli się, zamiast iść w masy i uświadamiać je organizacyjnie. Komuniści bałamucą tylko masy, które jedynie ślepo idą za swymi przywódcami, nie mając należytego uświadomienia. Mowca wyraża cześć

dla PPS za jej szczerą walkę z reakcyą. Zjazd uchwalił wniosek na wyrażenie Zarządowi Związku wotum zaufania 232 głosami przeciw 44 głosom.

Zabrał głos tow. poseł Moraczewski, witając Zjazd imieniem polskich posłów socyal. Praca przed Związkiem jest wielka. Związek w dwu latach skupił nieomal wszystkich pracowników kolejowych. Pracę musi prowadzić się dalej, a musi przeświecać jej myśl wyższa, muszą wejść w życie prawa przewidziane statutem. Musi się odbudować ubezpieczenie społeczne, musi być wykonana ustawa emerytalna, ośmiogodzinny dzień pracy. Wykonanie tego do dzisiaj szwankuje. Do tego trzeba silnej organizacyi, bo masy dotąd nie są należycie zgrane. — Zarzuty zdrady pod adresem PPS były nie na miejscu, bo to nie PPS zdradza interesy proletaryatu. Tylko niezgranie się wzajemne było powodem konfliktów w organizacyi. Organizacya powinna wejść w krew i mózg ogółu kolejarstwa. Nie wystarczą szumne hasła, trzeba organizacyjnego wykonywania wszelkich poczynań. W końcu apeluje do Zjazdu, by mu przyświecała myśl silnego Związku. Trzeba budować go dalej, Związek musi wytworzyć siłę i należytą organizacyę wenętrzną.

Załatwiono jeszcze kilka wniosków i odroczono obrady do piątku.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Taniec czynowników".
Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Orlę".
Piątek: „Orlę".
Sobota: „Orlę".
Niedziela po południu: „Pan poseł"; wieczorem: „Orlę".

Teatr „Bagatela".

Wtorek: „Ten trzeci".
Środa: „Ten trzeci".
Czwartek: „Ten trzeci".

Teatr powszechny.

Wtorek: „Krzyżacy".
Środa: „Za dawnych dobrych czasów".
Czwartek: „Bal w operze".
Piątek: „Kwiat paproci".
Sobota po południu: „Chata za wsią"; wieczorem: „Ciepła wdówka".
Niedziela: „Krakowiacy i górale"; wieczorem: „Ciepła wdówka".

Operetka w Nowościach.

Wtorek: „Prymas cyganów".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Wtorek: dr W. Fallek: „Orlę" Edmunda Rostanda (omówienie dramatu).

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wiecz.

Środa: J. Flach: „Sławne mistrzynie miłości", cz. II: „Kurtyzany z czasów Odrodzenia.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).